



WYSTAWA

1.VIII – 15.X.2006



MOJA

WARSZAWA

**Informator wystawy**

**MOJA  
WARSZAWA**

**sierpień – październik 2006**

Warszawa2006

Organizatorzy wystawy:

**MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI**  
**Fundacja**  
**Moje Wojenne Dzieciństwo**

Koncepcja i scenariusz wystawy:  
Komisarze wystawy:

Anna Oleszczuk  
Anna Oleszczuk  
Eulalia Rudak

Projekt plastyczno-architektoniczny  
oraz projekt informatora:  
Zdjęcia eksponatów:

Marta Kodym  
Tadeusz Stani

Eksponaty pochodzą ze zbiorów:

**Stanisława Soszyńskiego**  
oraz Eulalii Rudak, Wiesławy Flisek, ks. Piotra Sasina SJ,  
Sławomira Zielińskiego, Muzeum Niepodległości,  
Muzeum Historycznego m.st. Warszawy,  
Muzeum Narodowego w Warszawie,  
Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Przygotowanie do druku:  
Druk i oprawa:

Jacek Świdorski  
Drukarnia Alfa-Wero, Warszawa ul. Sienna 63

Wystawa powstała dzięki wsparciu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej  
Muzeum Niepodległości jest instytucją finansowaną przez Samorząd Województwa Mazowieckiego

## SŁOWO WSTĘPNE

Każda powstająca wystawa musi mieć swoją inspirację. Inspiracją wystaw historycznych są przeważnie rocznice wydarzeń historycznych, bitew, powstań, urodzin lub śmierci znanych sławnych ludzi. Inspiracją wystawy „Moja Warszawa” jest jeden człowiek – warszawiak, od urodzenia mieszkający w tym mieście i kochający je bezwarunkowo – **Stanisław Soszyński**

Wiadomo doskonale, jak trudno było mieszkańcom Warszawy po przeżyciu okupacji, Powstania i wypędzeniu zachować jakiegokolwiek pamiątki rodzinne. Niewiele takich pamiątek pozostało panu Stanisławowi. Pamięć o Warszawie postanowił zachować zbierając wszystko, co się z nią wiązało. Zaczął jako młody człowiek, tuż po wojnie, chodzić po gruzach, zbierać to co przypominało nieistniejące już miasto – tabliczki z nazwami ulic, zgnieciony wózek dla lalek żydowskiego dziecka z terenów getta, podziurawione przez kule rynny i blachy, zdeformowane w pożarze butelki, resztki naczyń, fragmenty okuć okien i bram dawnych pałaców. Później doszły do tego otrzymywane w prezencie lub kupowane pamiątki związane z Powstaniem Warszawskim, egzemplarze gazet codziennych, tygodników, ulotek, a także rzeczy związane z wcześniejszymi dziejami Warszawy – pocztówki, plakaty, dokumenty. Ten niespotykany zbiór (kolekcją tego nazwać raczej nie można) jest wyjątkowy jeszcze pod jednym względem. Każdy przedmiot ma swoją historię i nie chodzi tutaj jedynie o czas produkcji i przeznaczenie, ale traktowanie tych przedmiotów jako świadków zdarzeń opowiadających o mieście, które nie istnieje w rzeczywistości, ale istnieje w pamięci. Tych opowiadań Stanisław Soszyński zna tyle ile przedmiotów i właśnie w połączeniu z nimi przedmioty z pozoru banalne nabierają wartości i zaczynamy na nie patrzeć w zupełnie inny sposób. Nie byłoby tej wystawy gdyby nie zaangażowanie jeszcze jednej osoby – Eulalii Rudak założycielki Fundacji Moje Wojenne Dzieciństwo. Była dzieckiem gdy wybuchła II wojna światowa. Musiała sobie sama da-

wać radę, ponieważ ojciec i brat poszli walczyć. To ona sama postanowiła chodzić po swojej dzielnicy i wzmacniać napisy na krzyżach powstańczych grobów, aby gdy wojna się skończy wiedziano kto został pochowany w prowizorycznych grobach. To ta mała dziewczynka została wywieziona do obozu koncentracyjnego, a stamtąd do ciężkiej, ponad jej siły pracy w Niemczech.

Teraz jako prezes Fundacji organizuje wystawy o sytuacji dzieci w czasie okupacji, drukuje ich wspomnienia, organizuje spotkania i imprezy, zdobywa wytrwale fundusze na działalność Fundacji.

To właśnie tacy ludzie jak Eulalia Rudak i Stanisław Soszyński są solą tej ziemi, warszawskiej ziemi przesiąkniętej krwią jej mieszkańców, ale także świadkami historii tego miasta, które zmienia się na ich oczach.

Intencją organizatorów jest przypomnienie warszawiakom wycinka około 100-letniej historii Warszawy poprzez przedmioty nawiązujące do tego okresu, przywołanie własnych wspomnień niezależnie od lat, jakie się tu przeżyło, powiedzenie z dumą: to jest **moja Warszawa**.

*Anna Oleszczuk*



## STANISŁAW SZOSZYŃSKI

Urodził się w Warszawie 24 lutego 1931 r. Mieszkał na Starym Mieście. Tu zastał Go wybuch wojny w 1939 r. i tu jako 13-letni chłopiec brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po upadku Powstania zostaje wywieziony z Warszawy do obozu razem z innymi powstańcami. Po zakończeniu wojny powraca i w 1949 roku zdaje maturę. W latach 1950-1956 studiował na Wydziale Architektury Wnętrz w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie u profesorów J. Sołtana i W.J. Kurzątkowskiego. W trakcie studiów zaczął pracę w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego, skąd został zwolniony w marcu 1968 roku za protest przeciwko biciu studentów w czasie zamieszek marcowych. W latach 1969-1972 został dyrektorem artystycznym Zakładów „ART.” Związku Polskich Artystów Plastyków. W latach 1972-1991 pełnił funkcję Naczelnego Plastyka Warszawy.

### **Działalność twórcza**

Projekty pomników na Powązkach wojskowych: „Pomordowanym w obozach”, „Pomnik – mogiła dowódców Armii Krajowej”, „Pomnik Ofiar Katynia, Starobielska i Ostaszkowa” rozebrany nocą 1981 roku przez SB.

Wystawy indywidualne: „Szkice z Francji” (wystawa rysunków), „Impresje 1944”. Za działalność na polu wzornictwa przemysłowego (projekty mebli, lamp, wnętrz mieszkalnych oraz wnętrz samochodów) otrzymał: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. Został także uhonorowany Złotą Odznaką za Zasługi dla Warszawy.

*Anna Oleszczuk*

*My country is my home.* Ojczyzna  
jest moim domem. Mnie w udziale  
Dom polski przypadł. To – ojczyzna,  
A inne kraje są hotele.  
Mój dom. Mieszkanie. Pokój. Biurko.  
A w nim (pamiętasz?) ta szuflada,  
Do której się przez lata składa  
Nie używane już portfele,  
Wygasłe kwity, wizytówki,  
Resztki żarówki, ćwierć-ołówki...  
Leży tam spinka, fajka, śrubka,  
Syndetikonu pusta tubka,  
Jakaś pincetka czy pipetka,  
Stara podarta portmonetka,  
Kostka do gry, koreczek szklany,  
Bilet na dworcu nie oddany,  
Szary zamszowy futeralik,  
Zeschły pędzelek, lak, medalik,  
Przycisk z jaszczurką bez ogona,  
Legitymacja przedawniona,  
Brązowe pióro wypalane  
Z białym napisem „Zakopane”,  
Korbka od czegoś, klucz do czegoś,  
Lecz już oboje „do niczegoś”  
Słowem, wiesz, jaka to szuflada...

A gdy jej wewnątrz dobrze zbadasz,  
Znajdziesz tam małe zasuszone  
Serce twe, w gratach zagubione...  
Więc nie wyrzucaj nic, nie sprzątaj...  
Przyda, nie przyda się – niech leży.  
Oszczędzaj graty przy „porządkach”  
W takich szufladach i zakątkach,  
Boś z każdym cząstkę życia przeżył  
I trwasz, nie wiedząc, z tą starzyzną...  
Jak z tą szufladą, tak z ojczyzną:  
Nic nie wyrzucisz. Coś ci wzbrania  
Przetrząsnąć lamus przywiązania  
I „niepotrzebne”, „nieużyte”  
Usunąć. Niech zostanie z tobą.  
Zabobon, mówisz? Tak, zabobon...  
Ludzie uczeni zwą to – mitem.  
I z tej codziennej mitologii  
Nagłych, z zaułka, zjawień, olśnień,  
To z barwy, z linii, to z melodii  
Chwila ojczyzną ci wyrośnie.  
Zjawi się taka niewątpliwa,  
Wyłączna, nie do podrobienia,  
Że poznasz z echa, zwęszysz z cienia:  
To ona – twoja, własna, żywa.

*Julian Tuwim „Kwiaty polskie”*





W Warszawie żyje kilka pokoleń jej mieszkańców. Żyją jeszcze ci, którzy doskonale pamiętają okres międzywojenny i szybki rozwój miasta w tym czasie. To pokolenie jednak, coraz mniej liczne, pamięta koszmar II wojny światowej, Powstanie Warszawskie i świadome niszczenie miasta przez Niemców. To pokolenie pamięta warszawską pustynię, która powstała z gruzu dawnych domów, pałaców, kościołów, fabryk, szkół, sklepów, restauracji, kin i teatrów. To pokolenie po strasznej wojnie podniosło się i zaczęło odbudowywać swoje ukochane miasto. Radość z odzyskanej wolności nie trwała jednak długo. Te same wojska, które zajęły Polskę od wschodu już 17 września 1939 roku głosząc przyjaźń i niosąc sztandar idei komunistycznej mającej uszczęśliwić „lud pracujący”, przyniosły następne zniewolenie powodując represje, zagładę dla ludzi, którzy mieli odwagę głośno upomnieć się o Polskę i prawdziwą niepodległość.

Drugim pokoleniem, bardziej licznym, są ci, którzy urodzili się pod koniec wojny lub niedługo po jej zakończeniu. Dawną Warszawę, tę z lat dwudziestych znają tylko z opowiadań swoich rodziców i dziadków. Urodzili się w zniewolonym kraju. W szkole uczono ich kłamliwej historii naszej Ojczyzny, którą dopasowywano do ideologii politycznej ówczesnie obowiązującej. Prawdy dowiadywali się w swoich rodzinach, z publikacji przywiezionych nielegalnie z zagranicy, radia Wolna Europa i z podziemnych wydawnictw. To pokolenie wreszcie się zbuntowało i upomniało o swoje prawa.

To pokolenie organizowało strajki na uczelniach i w fabrykach, i wreszcie spowodowało powstanie wielkiej organizacji NSZZ „Solidarność”. Oni też spowodowali upadek komunizmu, rozwiązanie Układu Warszawskiego, wyjazd sowieckich wojsk okupacyjnych z Polski i uniezależnienie się od Moskwy.

Dla trzeciego pokolenia życie ich rodziców to historia, która nie zawsze opisana jest w książkach jako fakty historyczne. Opowiadane przez rodziców historie niezbyt ich interesują, a jeżeli już, to jako anegdoty. Urodzili się już w innym ustroju politycznym i gospodarczym. Zachłysłeni się możliwościami, jakie przed nimi się otwierały i chcieli jak najszybciej stworzyć sobie i swojej rodzinie warunki bytowe takie, jakie zobaczyli na „zachodzie”. Niektórzy z nich wstydzą się patriotyzmu, bo wmawia się im, że to nacjonalizm. Wielu zapomniało co to honor, przyjaźń i uczciwość. Czwarte pokolenie to jeszcze dzieci, które urodziły się w wolnym kraju. W świecie, który stał się globalną wioską, gdzie wszędzie jest blisko, a informacje z najodleglejszych zakątków świata otrzymujemy w ciągu kilku minut. W takim zuniifikowanym świecie zaczynamy doceniać cechy, które wyróżniają nas jako jednostkę, społeczność, naród, państwo. Zaczynamy sięgać do historii, interesować się naszymi przodkami, historią naszego kraju i jego kulturą. Zwracamy uwagę na nasze cechy narodowe, zaczynamy być dumni z tego, że jesteśmy Polakami. Skarbnicą wiedzy oprócz książek, filmów, prasy są rodzice, dziadkowie, pradziadkowie i pamiątki, które po nich pozostały.

Te pamiątki to żywa historia naszych rodzin, a tym samym naszego narodu. Każdy przedmiot to świadek cząsteczki życia kogoś bliskiego, który uwalnia w naszej pamięci wspomnienia a jednocześnie jest świadectwem, jak głęboko sięgają korzenie naszych rodzin. Zaczynamy sobie uświadamiać wtedy, jak mocno jesteśmy związani z tą ziemią – naszą Ojczyzną, niezależnie czy mieszkamy tu czy z różnych powodów opuszczamy nasze gniazdo wyjeżdżając w świat w poszukiwaniu lepszego życia.

Nie niszczy więc naszych pamiątek rodzinnych, bo to znaczyłoby, że chcemy wymazać z pamięci część jej historii, a tym samym historii naszego narodu.

*Anna Oleszczuk*

W informatorze znajdują się zdjęcia eksponatów i pocztówek, które pochodzą wyłącznie ze zbiorów Stanisława Soszyńskiego. Umieszczony jest także własnoręcznie wykonany w 1952 r. rysunek nieistniejącego już pałacu Badenich na pl. Krasieńskich.





## 1. Zamek Królewski



2. Plac Zamkowy



**3. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego**



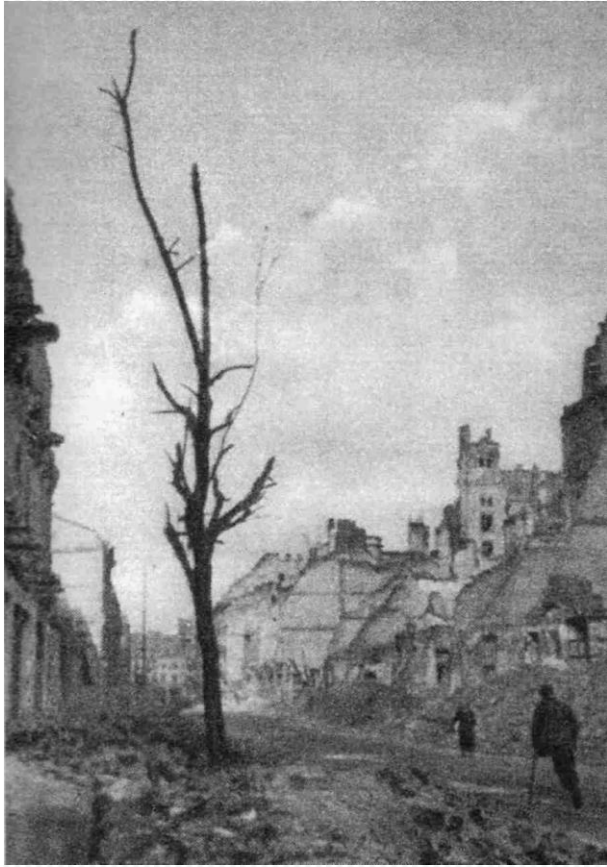
Trupie ulice, domów bohaterskich zwłoki  
Dymią krwią jeszcze ciepłą, która nie zastygnie.  
Nad Warszawą gęstnieją straszne zemsty mroki  
W głodu, ognia i wojny obłądnej malignie.

Spalony zamek – wieże zburzonych kościołów,  
Trąd pocisków na murach, wygryzione wrzody,  
Stolica gruzów – cmentarz śmiertelnych aniołów  
Parki nie dają cienia, ni Wisła ochłody.

Lecz nad gruzami, zbrojną, nieodmienną drogą,  
Co nową hekatombą zrobiła się żyzna,  
Księżę jedzie na koniu z przestrzeloną nogą  
I ponad trupy mówi: Honor i Ojczyzna!

*Pieśń niepodległa, Warszawa 1942*

#### 4. Ul. Wspólna



**5. Ul. Krucza**



**6. Ul. Mariensztat**





7. Stanowisko partyzanckie przy elektrowni

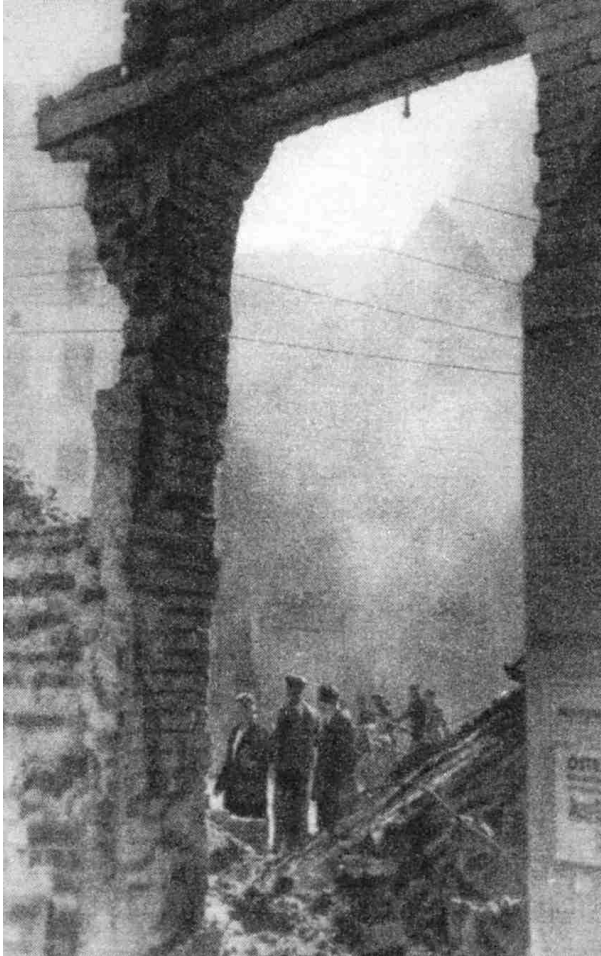
Dziękuję za piosenkę chłopaku,  
Dziękuję za serce i śpiew.  
Ja czuję – spod mego tyś znaku,  
Z mą szarfą tyś szedł do ataku.  
Twa piosnka me serce raduje,  
Do życia mnie budzi jak zew.  
Za piosnkę, za łzy, za przelaną Twą krew,  
Ja dzisiaj tve usta całuję.

Bo widzisz, jam zawsze szalona -  
Gdy żołnierz mój stał u mych bram,  
Ja chciałam rozprężyć ramiona,  
Bo byłam wolności spragniona.  
Nie bacząc na słów targowisko,  
Do boju jam poszła jak w tan -  
Nie licząc co zyskać, co stracić ja mam,  
Bom wolność kochała nad wszystko.

Dziś leżę, jak rycerz na tarczy  
I zda się, że przyszedł mój kres.  
Niech grobem mym nikt nie frymarczy,  
Bo sił mi do życia wystarczy.  
Bo zmienne są losu koleje,  
Znów wiosna i kwitnie znów bez,  
Choć oczy mam dzisiaj ośleple od łez,  
Ja do was jak dawniej się śmieję.



**8. Barykada na ul. Złotej**



9. Ul. Marszałkowska



10. Figurka Chrystusa z kapliczki



11. Pałac Badenich



**12. Kolumna Zygmunta**



FUNDACJA  
**Moje Wojenne Dzieciństwo**



MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI